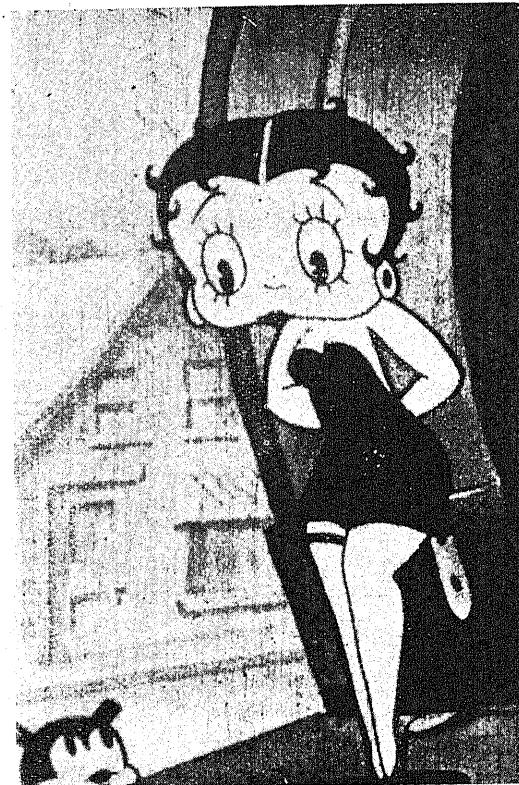




Loretta Joung i Ronald Colman w filmie pt. „Pojedynek ze śmiercią“, który ukaże się wkrótce na ekranie „Grand-Kina“.



Grace Moore, bohaterka filmu wytw. „Columbia“ pt. „Idziemy po szczęście“.



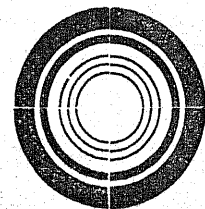
Uroczą Betty Boop ukaże się wkrótce w kolorowych filmach rysunkowych.



Pierwszy oddział Wojska Polskiego we Francji. Zdjęcie przedstawia starszyznę Bajonczyków ze swym sztandarem przed wyruszeniem do walki. (Autentyczna scena z filmu narodowego pt. „Sztandar Wolności“).



Claudette Colbert i 3-letnia Baby Jane w dramacie erotycznym pt. „Imitacja życia“. Wyświetla kina „Europa“.



Scena z filmu pt. „Człowiek jest grzeszny“ z Charlesem Boyer i Florelle w rolach głównych.

Łódź w ilustracji

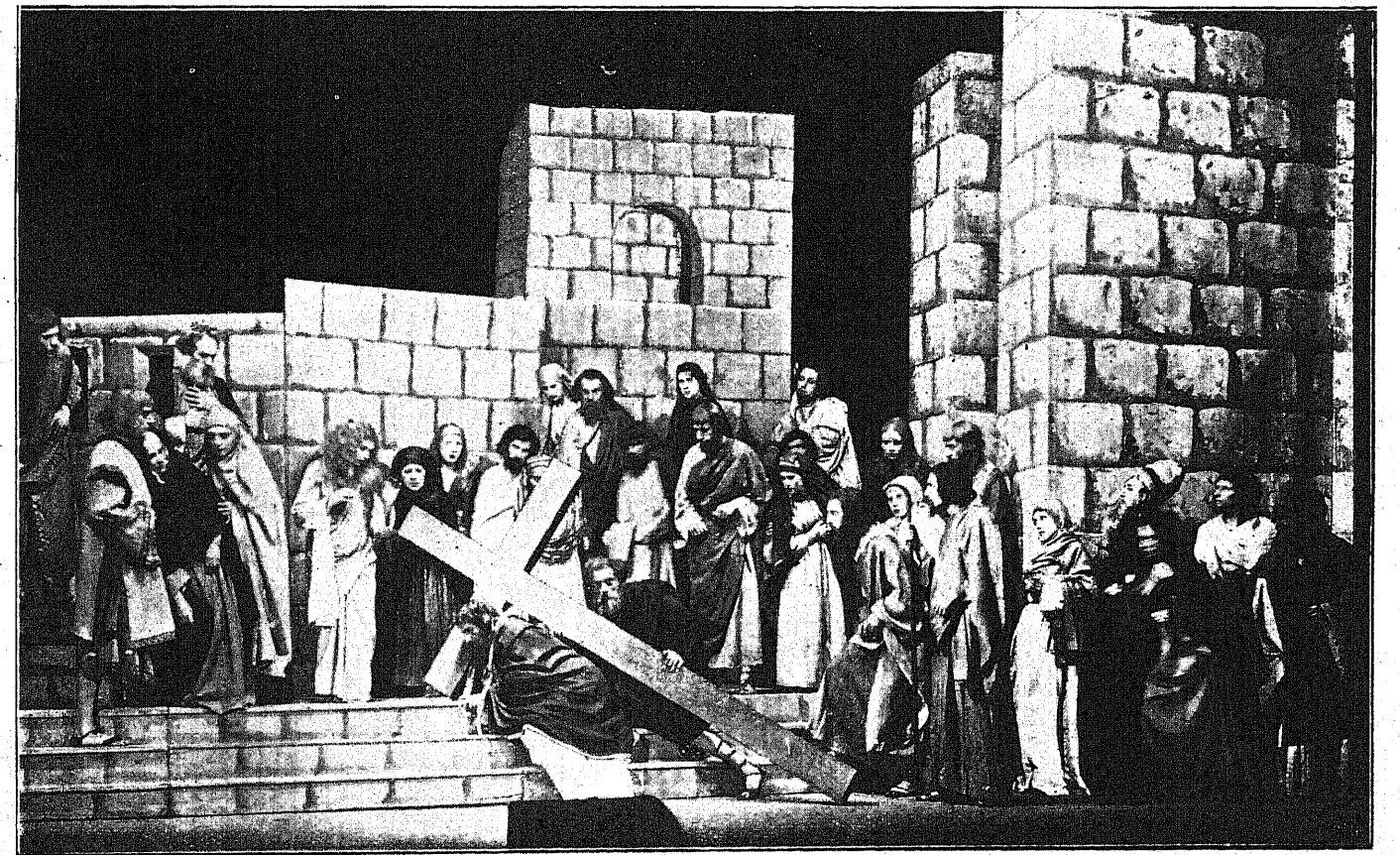
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 14 kwietnia 1935 roku

Nr. 15

„Golgota” w Teatrze Miejskim.



Teatr Miejski w Łodzi ze względu na zbliżający się Wielki Tydzień wystawił przepiękne misterjum religijne „Golgotę” w inscenizacji Władysława Czengery’ego. Misterjum to obudziło olbrzymie zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego i cieszy się niezwykle powodzeniem. Teatr wypełniają po brzegi jego miłośnicy. Doskonała interpretacja i piękne dekoracje uzupełniają całość świetnie wystawionego misterjum. Na zdjęciu widzimy fragment Golgoty — drogę krzyżową.



Wacław Sieroszewski do pisarzy polskich.

Na konferencji radiowej w sprawie sztuki, p. prezes Akademii Literatury, Wacław Sieroszewski, wygłosił przemówienie, które w całości podajemy:

Proszę panów!

Zwróćcie główny nacisk na dialog, jako na tę oś najważniejszą, najgłośniejszą, jako na ten instrument najcenniejszy w sztuce radiowej. Otóż dialog używa wogóle dużo niepotrzebnych słów, dużo lamentów. Wszystkie te rzeczy w radio rażą szczególnie i muszą być odrzucone. Musimy przystąpić do stworzenia dialogu zwartego, leśnego, pełnego dźwięków, barw i różnorodności. To nie jest łatwa rzecz, ale ten dorobek radiowy, którego wymaga od nas mikrofon już przez to, że słuchany jest przez setki, powiedzmy dziesiątki tysięcy ludzi, już przez to wpłynie na rozwój języka polskiego, nawet myśli polskiej, a nawet zdolności określania tych myśli w pewne filozoficzne systematy. W zwartym, skondensowanym dialogu musi się mieścić to, co się przeżywa. Musimy się starać dać w dialogu dobitny wyraz tego. Dając wyraz takiej stanowczości na szym przeżyciom psychologicznym, my im samym dajemy jednocześnie moc i stanowczość, które graniczą z czynem. Tego nam brak. My jesteśmy narodem słowiańskim, a narody słowiańskie mają skłonność do mglistości. Tymczasem życie wymaga od nas stanowczości w uczuciach, postanowieniach itd. Radio idzie po tej linii przez swój kierunek artystyczny i techniczny. Nie wnosi ono tych wszystkich rzeczy, które nie wstrząsają słuchaczem. Dlatego zrozumiecie panowie, że niezmiernie ważną rzeczą jest dzisiaj przystąpić do pracy nad stworzeniem nowej frazeologii, nowej mowy, nowego dialogu polskiego. Idzie o to, aby jaknajwiększą ilość powołanych ludzi: artystów, literatów, muzyków przystąpiła do realizacji tego zadania.

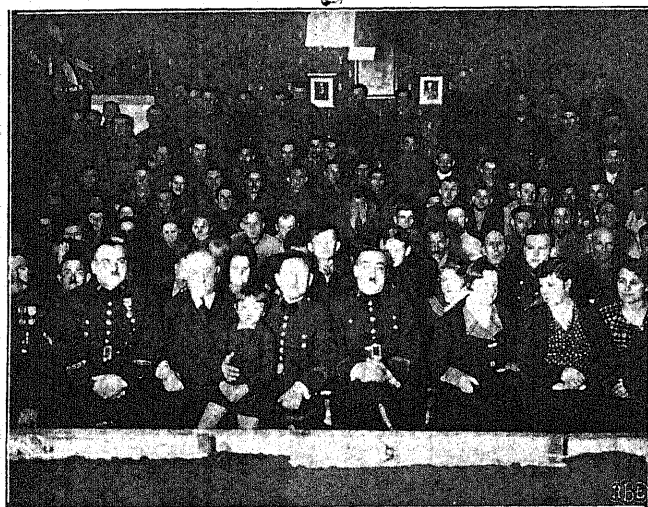


Drugi zjazd delegowanych katolickiego Stow. Mężów Diec. Łódzkiej odbył się 31 marca rb. Na zdjęciu prof. Z. Podgórski, mec. Prądzyński, inż. Turski, dr. Czaplński i p. Szwajcer.

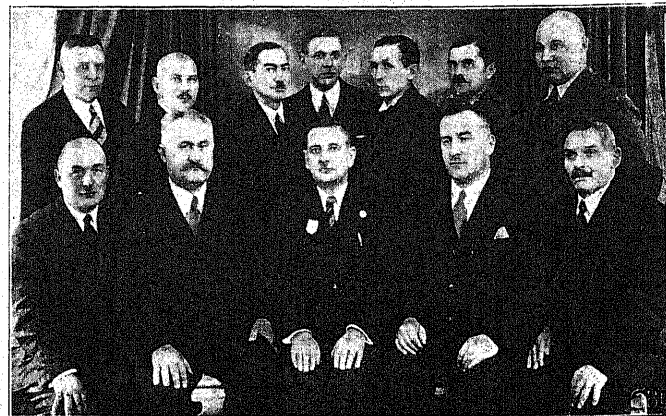
nia. Słyszeliśmy tu dialog, cudownie wypowiedziany przez znakomitego aktora Jaracza i jego partnera oraz powtórzenie tego dialogu na aparaturze. Zdajemy sobie sprawę, jakie znaczenie ma dźwięk. Potęguje się on w radio, jeżeli jeszcze przejdzie przez te techniczne urządzenia, które są z radjem sprzężone. Ta propaganda mowy polskiej ma jednocześnie znaczenie socjalne i polityczne, bo przez to stajemy się zdolniejsi do żywszych odczuwań, a przez żywsze odczuwanie — do większego samostanowienia i czynu.

Wychowawcze znaczenie radia potęguje się przez nową formę obcowania z ludźmi. Utrwalony na taśmie głos, dźwięk, dialog polski zrobić radjofonicznym, a przez wzorowy, wielokrotnie, będzie uniwersytem mowy polskiej, której się domagamy.

Wezwaliśmy tu pp. literatów, poetów, działaczy radiowych, muzyków, aktorów, mistrzów słowa wszelkiego rodzaju, aby naradzili się i powiedzieli, w jaki sposób tych rzeczy dokonać. W jaki sposób ten dialog polski zrobić radjofoniczny, a przez radjofoniczność zrobić go młotem, któryby wykuwał całe polskie społeczeństwo. Tak przygotowane dialogi sztuki radiowej będą służyły nam jako właśnie ten wpływ, który jest bezwarunkowo celem każdego istnienia. Przecież każdy człowiek istnieje o tyle, o ile zmusza bliźnich wznieść się do tego, co on czuje, o ile zmusza myśleć tak, jak on myśli lub myśleć inaczej. Dlatego wzywamy i prosimy panów, by obecnie, względnie po rozjeździe się, czy też kiedykolwiek zechcieli zastanawiać się nad tem, co przyniesie radio w dalszej swej pracy. Zaznaczam, że krytyka już zaczyna zwracać uwagę na radio. Pojawiają się wzmianki itp. Wszystko to świadczy, że zbiorowa praca nad tym nowym instrumentem socjalnym, jakim jest radio, zaczęła się. Prosimy panów, aby wzięli do serca te spr-



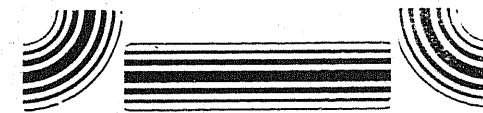
Akademia w więzieniu przy ul. dr. Sztetlinga. Siedzą pp. podkomisarz s. w. Jan Roman, naczelnik więzienia E. Polak, komisarz s. w., naczelnik więzienia przy ul. Kopernika K. Majewski.



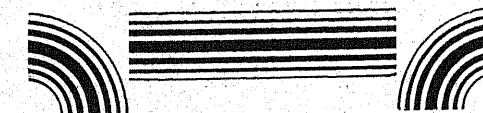
Nowy Zarząd i Komisja Rewizyjna oraz zastępcy Kompanii Przemysłu Kominiarskiego w Łodzi.

wy i pomogli nam w zorganizowaniu ich w stopniu doskonałym, na poziomie najwyższym, abyśmy mogli artystycznie, filozoficznie i społecznie ten odcinek pracy obsłużyć jaknajlepiej.

Mówię tylko o dialogu, ale radio ma za przedmiot audycji wiele innych działów literackich, wiele innych form, o których nie wspominałem. Rzecz prosta wchodzi tu i poezja, a nawet film dźwiękowy, którego próby nie udały się nam w radio. Mimo to film ten będzie przedmiotem dalszych eksperymentów, bo radio musi podążać za temi wymaganiami. Umiejętność słuchania radia wzrasta z każdym dniem. Słuchacze uczą się myśleć, mówić, rozumieć inaczej, niż do tej pory rozumieć. Przypuszczam, że Biuro Studiów obejmie szerokie kręgi wszystkich słuchaczy i da nam obraz tego, jakie zmiany dokonują się w tym słuchaczu i w ten sposób otrzymamy wskazówki, jak nasycić tego wiecznie głodnego słuchacza nowymi dźwiękami. Te myśli nie dotyczą wyłącznie dialogu, ale również i wiele innych form audycji, o których obecnie nie będę mówił.



Sędzia i prezydent m. Łęczycy. powstańca roku 1863-go Michał Pniewski, syn Marjana Pniewskiego, podkomorzego i uczestnika powstania listopadowego, zmarły w roku 1877 w Warszawie, dziad adw. Pniewskiego w Łodzi.



Akademia Polskiego Zw. Zachodniego w fabryce Sp. Akc. S. Rosenblatta w Łodzi. Siedzą od strony lewej: kier. Mrówczyński, mgr. Szubert, prezes mgr. Podrygalski, p. Jerzy Rozenblatt, p. starosta dr. Wrona, p. Bartoszewicz, p. Zuchowski.



Uczestnicy kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej, zorganizowanego przez chojeńskie Koło LOPP. Nr. 3.



Fragment pogrzebu s. p. z Christensenów konsulowej Ellen Eisertowej na Starym Cmentarzu Ewangelickim w Łodzi.

Dramat, gwiazdy i muzyka wypełniają rolę przegni „WONDER BAR”.

„Wonder Bar“ jest nie tylko jeszcze jednym filmem dźwiękowym. Aczkolwiek twierdzono ogólnie, że produkcja filmowa osiągnęła punkt kulminacyjny, że nie będzie w stanie wyprodukować coś jeszcze lepszego, jeszcze doskonalszego, niż wszystko dotychczas widziane, stało się właśnie inaczej. Wytwórnice Warner Bros, First National dokonały tego, co napozór wydawało się rzeczą niemożliwą. Film „Wonder Bar“ jest tak bardzo różny od wszystkiego, co ukazało się dotychczas, że mowy być nie może o jakimkolwiek porównaniu. Ten film przewyższa wszystkie poprzednie obrazy nie tylko pod względem silnej wyrazistości i nadzwyczaj ciekawej treści, lecz również pod względem piękna i świetnego wykonania technicznego i artystycznego.

I co za obsada! Pięć słynnych gwiazd na czele dziesięciu innych doskonałych aktorów oraz tysiące statystów. Dolores Del Rio, fascynująca gwiazda i ognisty Ricardo Cortez tworzą doskonałą parę kochanków, stanowiących na filmie „cieni programu“ kabaretu „Wonder Bar“. Ich ognisty i pełen namilętności popisowy nowy taniec „Gaucha“, odtańczony brawurowo przed tłumnie zebraną publicznością, kończy się tragicznie. W porwywie zazdrości Dolores zakłada sztyletem swego niewiernego kochanka. W drugiej głównej roli kobiecej występuje majestatyczna i czarująca Kay Francis. Odtwarza ona postać rozflirtowanej żony bogatego bankiera, która straciła głowę dla kabaretowego śpiewaka. Ujrzymy również Dicka Powella, który śpiewa tak pięknie, jak zawsze, dając świetną kreację rywalowi Ricardo Cortez, zakochanego w pięknej Dolores. Al Jolson znów święci triumfy w roli, którą gra z ogniem i entuzjazmem, jak za swo-

ich dawnych czasów i jak przystoi artyście o światowej sławie. Śpiewa on dwie porównawcze piosenki po angielsku i jedną

piosenkę rosyjską. Scenarzysta „Wonder Baru“ dał Jolsonowi odpowiednią dłoń rolę mistrza ceremonii w wesołym paryskim klubie, w którym rozgrywa się akcja obrazu.

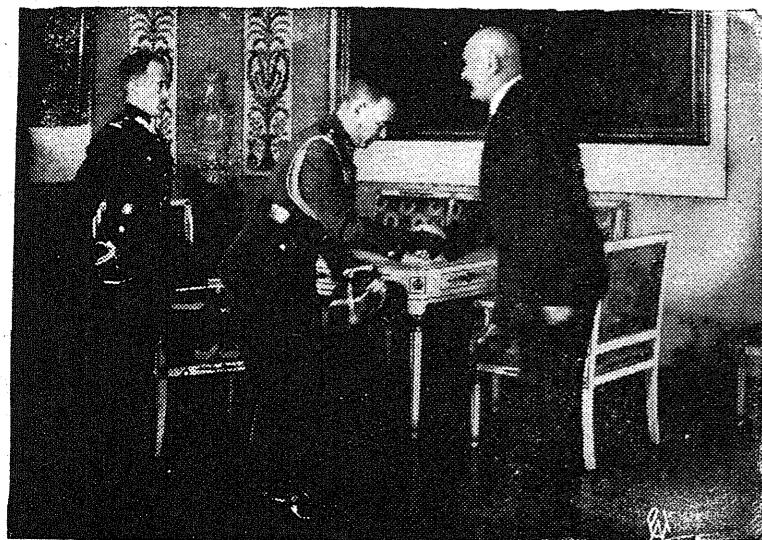
Jest rzeczą prosto niemożliwą opisać wspaniałość wystawy „Wonder Baru“, której twórcą był Busby Berkeley, wielki mistrz w swoim zawodzie. Taki naprzykład fragment całości, jak „Nie mów dobranoc“, sfilmowany na obrotowej scenie w ramie olbrzymich filarów ze szkła, jest prawdziwą rewelacją i może być odpowiednio oceniony wtedy tylko, gdy go się zobaczy na własne oczy.

300 najpiękniejszych tańczących i śpiewających girłasek Ameryki dopełnia całości, która stanowi najbardziej fascynujący przebieg filmowy.

Reżyserował Lloyd Bacon, tworząc z „Wonder Baru“ film doprawdy niezwykły, o frapującej treści. Earl Baldwin napisał scenarzysta, a piękne melodie skomponowali Harry Warren i Ak Dubin.



Inspektor armii gen. dyw. Daniel Konarzewski zmarł w Warszawie wskutek ataku serca.



Odbył się w prezydium Rady Ministrów wręczenie p. premierowi Stawkowi odznaki honorowej Przynależności Wojskowej. Wręczenia dokonał dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. płk. Kiliński. Na zdjęciu moment wręczenia odznaki.

Paryż gastronomów.

Mineły bezpowrotnie te czasy, gdy w Quartier Latin można było w studenckiej restauracji na jakiejś zacisznej uliczce w rodzaju rue Cujas czy St. Jacques zjeść obiad za 1 fr. 25 centów złożony z 2 dań i do tego otrzymać gratis ciwarkę wira. Restauracje zostały, ale ceny dawne znikły, frank spadł, a wraz z tem podskoczyły i ceny. Za sześć do ośmiu franków można otrzymać w większych restauracjach na Bul-Michu obiad z trzech dań plus wino i chleb a discretion. Nie jest to drogo, tanio nawet jak na tutejsze stosunki, ale ścisk, tłok i pośpiech, w jakim spożywa się swoje diner czy dejeuner obrzydzą, a la longue pobyt tutaj każdemu, kto przywykł do gastronomicznych siest w ciszy i spokoju. Owszem i dzisiaj można znaleźć w Quartier znakomite restauracje o niepozornym wyglądzie, gdzie kultywuje się tradycje o prawdziwej kuchni francuskiej a la Brillat Savarin, ale cudzoziemiec, a nawet znający po łebkach tylko Paryż nie trafi do tych przybytków Lukullusa. Trzeba tu mieć „tuyau“, jak się mówi, trzeba przewodnika, któryby zaprowadził do takiego lokalu, mieszczącego się przeważnie na I piętrze. Tutaj dopiero można się rozkoszować w cichości ducha, wśród takich samych jak spożywający smakoszy, wytwornym menu, dobrem winem i rozmówką z garcon'em, który jest doskonałym doradcą i przewodnikiem po krętych ścieżkach ogrodu kulinarnego.

Obok renomowanych przybytków gastronomii francuskiej wyrosły jednak jak grzyby po deszczu restauracje „egzotyczne“ w pojęciu paryżan. Jest to osad wojenny i powojenny, założone przez emigrantów ze wszystkich stron świata gargoły różnego kalibru. Przeważnie — rzecz prosta — tanie jadłodajnie, w których się stołują radacy restauratora. Nie brak jednakże i zakładów gastronomicznych wyższego typu, droższych, a nawet bardzo drogie, do których uczęszcza zamożna i wybredna sosjeta paryska, żadna egzotyki kulinarnej, snobistyczna.

Dużym powodzeniem cieszyły się w do brych czasach, gdy kryzys nie nadgrzył jeszcze zamożności Paryża, restauracje rosyjskie, kaukaskie, gruzińskie, ormiańskie, gdzie serwowano „chachlik“ barani, kuliebinki, rozmaite potrawy a la russe etc. Obok nich powstały restauracyjki greckie, tureckie, chińskie, japońskie, indyjskie. Tutaj nietylko dania ale i goście są wysoce egzotyczni, powietrze przesycone zapachami Dalekiego Wschodu, smażonej oliwy, niezbyt świeżych ryb. Wszystko tu jest bardzo tanie, ale też i nie przystosowane do gustu i upodobań przeciętnego Europejczyka.

Kto chce, pozostając w Europie, wypróbować na gruncie paryskim inne jeszcze

prócz francuskiej kuchni, ma do wyboru restauracje wiedeńskie, których jest tu kilka. Można tam otrzymać za 6 franków obiad, w menu którego nie brak wiedeńskiego sznycla, sałatek, sztedla z jabłkami oraz doskonałej moki. Amatorzy pilznera znajdą go poddostatkiem, jak również i wina, do których przywykli w rodzinnym Wiedniu, czy Budapeszcie: Voes'aue, Gumpoldkirchen, węgryzna etc.

Do przeszłości zato należą już w restauracjach rosyjskich lub w nocnych barach a la russe księżęta prawdziwi, czy egzotyczni, którzy pełnili funkcje garcon'ów lub płatniczych. To się już skończyło. Publiczność przestała już gustować w tej przyprawie, a „księżęta“ — również, przemieszczając się do innych, rentowniejszych zawodów.



Polska sztuka gotycka. Madonna z kościoła farnego w Warszawie, prawdopodobnie dzieło Franciszka z Sieradza (ok. 1480 r.).



Z okazji ukończenia rekolekcyj wielkanocnych w więzieniu karnem dla kobiet przy ul. Dzielnej w Warszawie nuncjusz apostolski odprawił Mszę św. i udzielił Komunii św. Na zdjęciu moment akademii w więzieniu w obecności nuncjusza.

Czy wiecie, że..

Generalny dyrektor Międzynarodowej Unii Radjofonicznej oświadczył przedstawieliom prasy, że obecnie 23.500.000 mieszkańców w Europie posiada odbiorniki radiowe. Ogólna więc ilość słuchaczy wzrosła do 94 milionów.

Francja liczy obecnie około 1.900.000 słuchaczy radiowych, ponieważ jednak 900.000 słuchaczy mieszka w Paryżu, względnie w jego najbliższej okolicy, pretenduje on do tytułu stolicy radiosłuchaczy. Wogóle podkreślić należy, że północne dzielnice Francji mają dużo więcej abonentów radia niż południowe.

Z Italii donoszą, że począwszy od 24 marca rb. stacje radiowe Rzym, Medjolan, Turyn, Florencja, Tryjst i Bari nadają dwa razy w tygodniu, w poniedziałek i w piątek od godz. 18.35 do 18.45, dziesięćminutowe wiadomości prasowe po esperancu.

Dyrektor naczeiny węgierskiego towarzystwa radjofonicznego p. Mikolaj de Kosma został mianowany ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Goemboesa. Min. Kosma jest synem wyższego oficera b. armii austriacko-węgierskiej i obecnie liczy 51 lat. Po ukończeniu studiów prawniczych bierze udział w wojnie światowej, w czasie której zostaje majorem. Po wojnie pracuje w kancelarii regenta Horthy'ego, w roku 1925 obejmuje kierownicze stanowisko w radjofonii węgierskiej, które zaprowadziło go aż na fotel ministra.

Eksport amerykańskich odbiorników radiowych kieruje się przede wszystkim do Hiszpanji, Anglii, Meksyku i Brazylii. Przeciętna wartość sprzedawanych aparatów wynosi 35 dolarów, podczas gdy w ubiegłym roku wynosiła zaledwie 25 dolarów. Są to aparaty odbierające audycje na wszystkich trzech zakresach fal.

Włoski odbiornik radiowy dla wsi „Radiorurale“ kosztuje obecnie 25 lirów. Aparat do zbiorowego słuchania dla organizacji faszystowskiej młodzieży „Bajilla“ i dla szkół wiejskich kosztuje 575 lirów, dla organizacji rolniczych i związków robotników wiejskich 675 lirów.

Radjofonia niemiecka ogłosiła pierwszy program stacji telewizyjnej na tydzień od 7 do 13 kwietnia. Obrazy nadawane będą w poniedziałek, środę i sobotę od godz. 20.30 do 22.00 według następującego porządku: muzyka, tydzień w ilustracji, muzyka, film kulturalno-naukowy pt. „O czym szumi rzeka“, reportaż przemysłowy „Z ręki do ręki“ oraz komedijkę „Idealne mieszkanie“. Równocześnie radio niemieckie donosi, że w najbliższym czasie nie będzie możliwa produkcja ludowych odbiorników telewizyjnych, gdyż nadawane programy telewizyjne mają charakter eksperymentalny.



Gotycka sztuka polska. „Wniebowzięcie N. M. Panny“ z kościoła w Warcie.



Na zdjęciu oryginalny most na rzece granicznej Godzdeb, dzielącej prowincje Dżimma i Ruffa w południowo-wschodniej części cesarstwa abisyńskiego.

Królowa Wiktorja, Napoleon i Clemenceau w zwierciadle anegdoty.

P. de Belloc, oficer wojsk Ludwika XVI, pisze w swoich pamiętnikach:

„Gdy zostałem mianowany adiutantem dowódcy załogi na Korsyce i miałem właśnie ze swym szefem wsiadać w Tulonie na okręt, ażeby udać się na wyspę, zgłosił się do mego pułkownika jakiś szlachcic korsykański z zapytaniem, czy nie mógłby się zabrać z nami, gdyż w całym Tulonie nie może wynająć barki, a pilno mu dostać się na Korsykę. Mój pułkownik się zgodził i niebawem przyszedł ów szlachcic z synem kilkunastoletnim, chłopcem w mundurze szkoły oficerskiej. Młodzieniec ten nie był usposobienia towarzyskiego. Podczas podróży spacerował samotnie po pokładzie, albo też siadał gdzieś w kącie i czytał książki, których miał pełen tłumoczek. Gdy zbliżyła się pora posiłku, pułkownik posłał mnie do niego, abym go zaprosił na obiad. Chłopiec odmówił jednak i to w sposób opryskliwy, że wróciwszy do pułkownika, powiedziałem:

— To jakiś nieznośny smarkacz i muszę się przyznać, że gdyby pan pułkownik się zgodził, to chętnie wziąłbym go za kolnier i wyrzucił za burte.

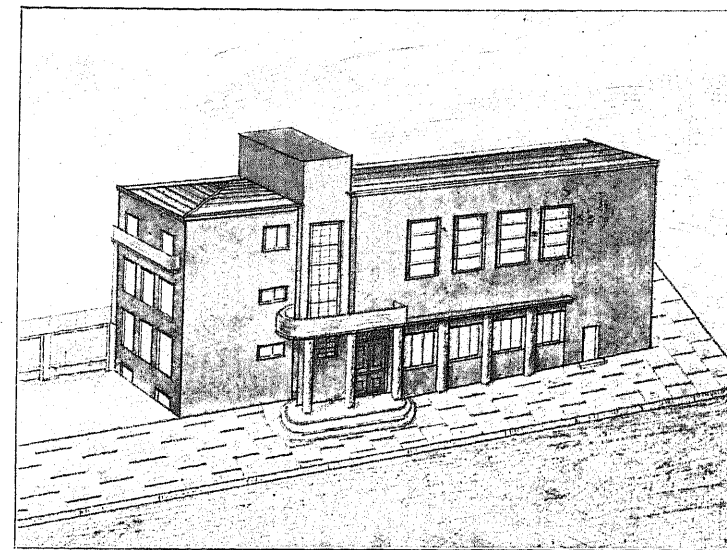
Po latach, pisze dalej p. Belloc, nieraz myślałem, że gdybym był wówczas istotnie wyrzucił tego chłopca za burte, to Europa nie byłaby tak przewrócona do góry nogami, jak dziś. Ten bowiem nieznośny smarkacz nazywał się Napoleon Buonaparte“.

Clemenceau był od najmłodszych lat radykalnym republikaninem. Zawiodło go to w r. 1861 do więzienia, gdzie spędził 73 dni, zachowując na całe życie przykre wspomnienie. Szczególnie źle wspominał „kapiel“, a raczej coś, co tem mianem określano.

„Przywieziono mnie — pisze — i wpaowano do celi, w której była wanna napełniona wodą koloru białej kawy. Siedział w niej, rozkoszując się kąpielą, jakiś bardzo brudny złodziej. Gdy miał już dość, zaproponował mi, abym się zanurzył w tej samej cieczy. Ze względów bowiem oszczędnościowych, wody nigdy nie zmieniano, a regulamin więzienny w trosce o zachowanie czystości więźniów, każdemu nakazywał kąpiel. Ponieważ opierałem się, dozorczy oświadczyli mi grzecznie, że wezmą mnie jeden za głowę, drugi za nogi, abym zakosztował tej „kawki z mlekiem“. Po długich perswazjach otrzymałem zezwolenie zanurzenia się w wannie tylko do kolan“.

Gdy w r. 1854 przyjechała do Paryża królowa angielska Wiktorja, a cesarz Napoleon III nadał jej wizycie jaknajbardziej uroczysty charakter, nie podobało się to starym bonapartystom, weteranom Wielkiej Armji i jeden z nich odezwał się:

— Gdyby stary to widział, byłby wściekły.



Gmach własny Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego „Praca“ w Łodzi przy ul. Wodny Rynek 13, wybudowany z ofiar i składek członków Związku.

W pałacu cesarskim damy dworu musiały być bardziej powściągliwe w wypowiedaniu swej opinii. Nie mogły się jednak powstrzymać od wyśmiewania kostiumu podróznego królowej. Jacques de la Fay w książce pt. „La princesse Mathilde“, tak opisuje scenę, jaka się wówczas wydarzyła:

„Duży welon gazowy sphywał z kapelusza królowej, na którym spoczywała du

ża i jaskrawa papuga, zrobiona z włóczki. Królowa Wiktorja miała bystry wzrok, dostrzegła więc ironiczne spojrzenia, rzucane na papugę, szepty i śmiechy, a wskazując na kapelusze, odezwała się do księżnej Matyldy:

— Jest to ostatnia robota mojej najmłodszej córeczki.

Taka czulość macierzyńska rozbroiła zupełnie złośliwe damy.



S. p. Emil Młynarski, muzyk, kompozytor, b. dyrektor Konserwatorium Warszawskiego i b. dyrektor Opery Warszawskiej, zmarł w ub. piątek w Warszawie.



Znakomity aktor teatrów moskiewskich, W. R. Gardin, w filmie pt. „Ostatni z Goliwlewych“.



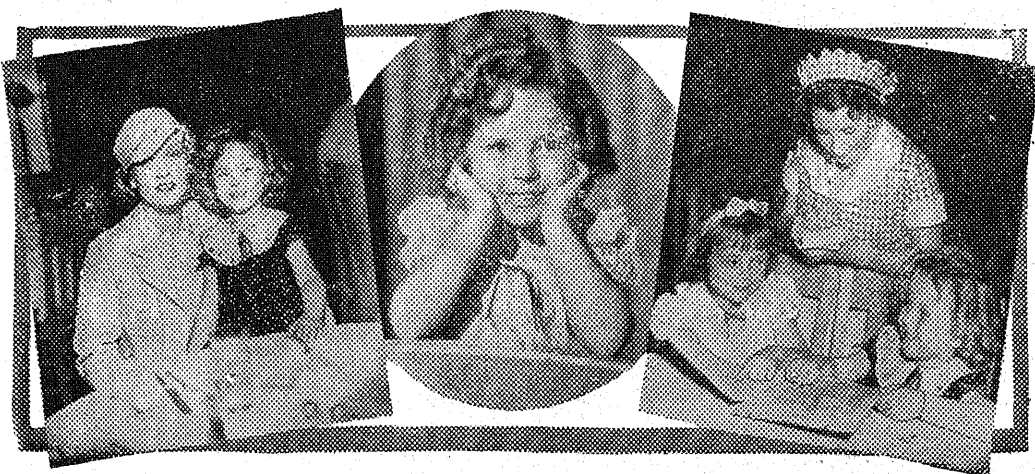
Gary Cooper ukáže się wkrótce w swej najwspanialszej kreacji w filmie pt. „Bengali“.



Cesar Romero, popularnie zwany w Ameryce następcą Valentina, jest partnerem Marleny Dietrich w jej najnowszym filmie dla wytwórni Paramount, pt. „Kaprys hiszpański“.



Marszałek Piłsudski po cywilnemu przed wyjazdem do Genewy na zgromadzenie Ligi Narodów. Scena ta została uwieczniona w narodowym filmie historycznym z dziejów Polski pt. „Sztandar Wolności“.



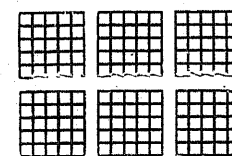
Rozkoszna „gwiazdeczka“ ekranu, Shirley Temple, znana z filmu „Teraz i zawsze“, oczarowała świat filmowy. Na zdjęciach: Shirley Temple z Marleną Dietrich oraz ze swoim „dubbingiem“.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“

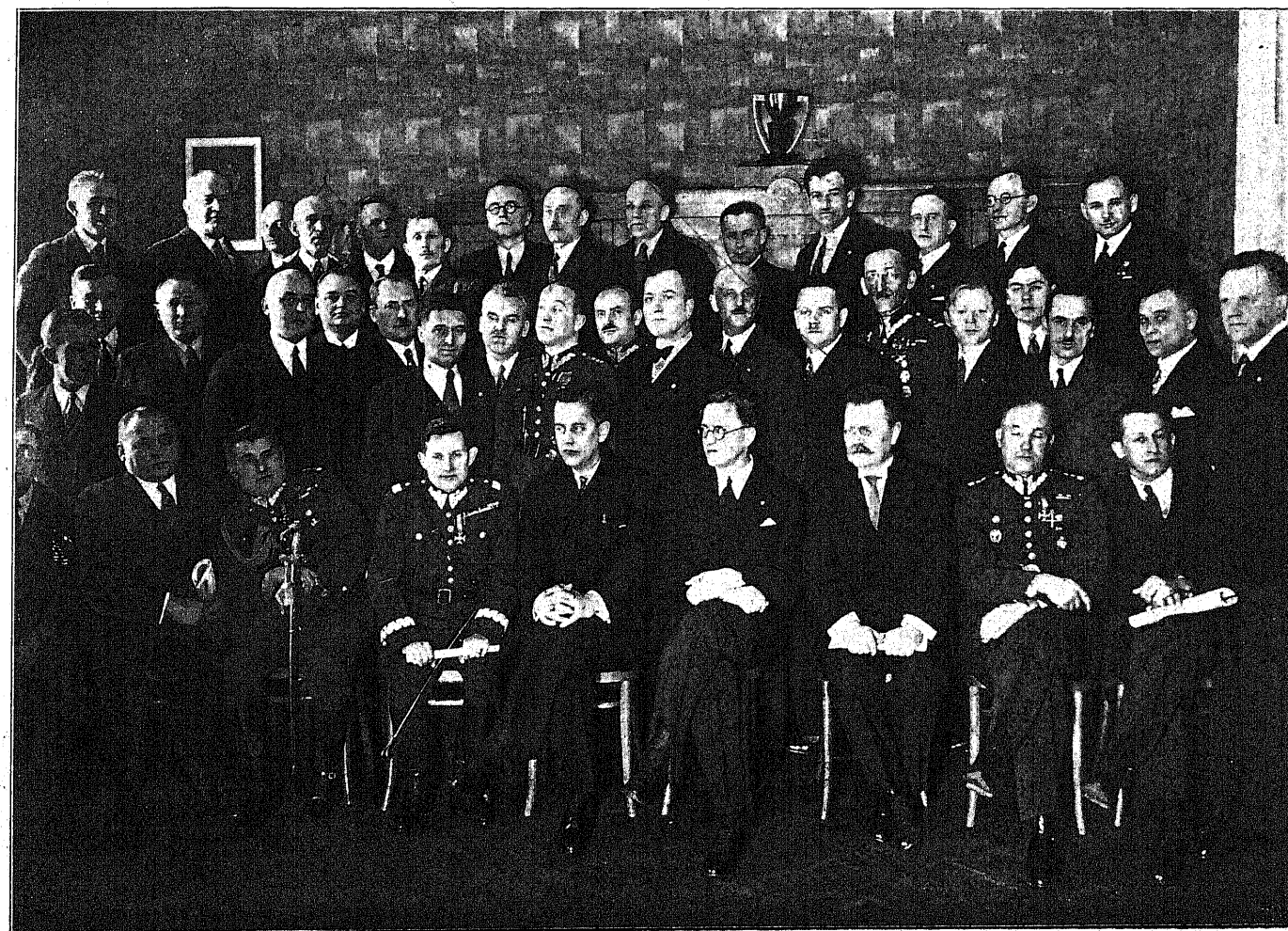
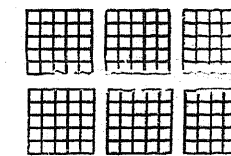
Łódź w ilustracji

DODATEK ŚWIĄTECZNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK XI. SOBOTA, dnia 20 kwietnia 1935 roku Nr. 16



Zjazd wojewódzki delegatów Związku Legionistów.



Dnia 14 bm. w lokalu Związku Legionistów Polskich oddział w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 37, odbył się zjazd wojewódzki delegatów Związku Legionistów Polskich. Zjazd zaszczylił swą obecnością p. wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak, d-ca O. K. IV generał Langner, płk. Alf-Tarczyński, kom. inż. Wojewódzki. W obradach udział brali: dr. Henis, sekretarz generalny Zarządu Głównego Zw. Legionistów, płk. Pelc, prezes dr. K. Oksza-Strzelecki, prezes Stanisław Nowakowski, prezes Grupy Regionalnej nacz. M. Wadowski, insp. F. Płoński i inni. Na zdjęciu uczestnicy zjazdu.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81

